

# Zdjęcia

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

	kapodaster II próg
Wyrwanych myśli z kontekstu	h7 E7 h7 E7
Bałagan w głowie dziś mam	h7 E7 h7 E7
Nieokiełznane mroczne pomysły	h7 E7 h7 E7
Wychodzą na światło dnia	A7 F#7
Słowa ugrzęzły mi w głowie	h7 E7 h7 E7
Cisza przytula je tam	h7 E7 h7 E7
Nie chcę już mówić wole popatrzeć	h7 E7 h7 E7
Oczami gór widzieć w świat	A7 F#7
Ref.	
A ja chodzę po górach i łapie widoki	E7 F#7 h7
W zdjęciach zamykam mój świat	E7 F#7 h7
W plecaku kilka myśli ulotnych	E7 F#7 h7
A za kompana mam wiatr	A7 F#7

Budzę się otwieram oczy  
Miastowa kawa mnie parzy  
6.15 trzeba do pracy  
W głowie góra mi się marzy  
Wszystkie narady, dyskusje  
Zamykam w myślach na klucz  
Góry wołają do mnie ze zdjęcia  
Rzuć wszystko i przyjedź tu

Uciekam światu w krawatach  
Zostawiam wszystko ot tak  
Biorę aparat plecak pomysłów  
Jak w zdjęciach schować ten świat  
Ładuje słońcem baterie  
Bez telefonów i słów  
Bez dyrektorów kserokopiarek  
Jestem dla siebie dziś tu

# Port w górach

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Z dalekich portów przy płynął mój statek	D C0 e A
Niejednej burzy stawiał czoła już	D C0 e A
By osiąść w ciszy pomiędzy górami	h f# G g
Bym dom na skale zbudować mógł	D A7 D A
Za mną zostały, złe dawne wspomnienia	D C0 e A
Dziewczyny, porty zabrał już czas	D C0 e A
I choć brak morza i rejsów doskwiera	h f# G g
Chcę wierzyć mocniej już tylko w nas	D A7 D A

Ref.

Tęskniąc za morzem co w sercu spokojnym	f# G A
Patrzę na statki płynące w dal	f# G A
Nie będę zwiedzać już portów samotnie	h7 C0 e A
Zostanę tutaj gdzie dom swój mam	G A D A

Mówią dorosteś stałeś się jakby inny  
Morskie przygody już nie obchodzą cię  
A ja w te góry idę jak statkiem w morze  
A ja w tych górach pozostać chcę  
Jesień zaplata już warkocze z liści  
Na stokach sennych króluje mgła  
Zimny deszcz morski spływa razem z potem  
W te góry przyniósł go dobrodziej wiatr

I czasem tęsknię do dawnych rejsów  
Kiedy ta burza dłużej nam trwa  
Biorę gitarę i pływam po strunach  
Bo sztorm łagodzi, dusza gdy gra  
A potem siadam z fajką na brzegu  
Łza co od wiatru policzek przetnie raz  
Kiedyś wypłynę stąd w rejs swój ostatni  
Póki co góry i ciebie mam

# Dusza zegara

sł. i muz. Daniel Kunecki

W starym zegarze, milczącym od lat	e A
Drzemie dusza, bo on ją ma	H7 e
milczą wskazówki, lecz siedzi w nim	e A
dusza i nasze sny	H7 e
Zaniosę zegar do domu	e A
Zrobię mu miejsce pośród ram	H7 e
Niech gra nam cichą, melodię	e A
Niech gra nam swoje tik tak	H7 e

ref.

TIK TAK, TIK TAK	e H7
Będzie zegar nam grał	H7 e
TIK TAK, TIK TAK	e H7
Zegar, wino ty i ja	H7 e
A kiedy zegar zacznie grać wtedy ty i ja (my wtedy)	G A H7
TIK TAK, TIK TAK	e H7
Będzie zegar nam grał	H7 e
TIK TAK, TIK TAK	e H7
Zegar, wino ty i ja	H7 e

Bez niego dom jest tak pusty  
jak butelka bez wina, kieliszek bez dna  
Po co mi taki dom  
Bez tego tik tak  
Czy łóżko tak skrzypi czy zegar tak gra  
to ciche stakatto tik tak, tik tak  
Czy dusza westchnienie oddaje do gwiazd  
Czy może to nasze... tik tak

Gwiazdy zazdroszą mi Ciebie  
Księżyc zagląda ze wstydem przez okna  
Zegar uśmiecha się tarczą  
błyszczą wskazówki jak pochodnie  
A z domu z zegarem co duszą gra  
Brzmi ciche.....

# Krowy i Świnie

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Nie będę Ci kwiatów przynosić, czy śniadań ci robić do łóżka	h f# h f# h
Żaden tam ze mnie jest Casanova, a z ciebie też żadna Marusia	G D E F#
Wierszy nie będę układał, ze słów poematów miłosnych	h f# h f# h
Mogę się za to z tobą podroczyć, więc czasem masz już mnie dosyć	G D E F#

Ref.

Mimo że to jest rozczarowaniem, gdy pierwsza miłość przeminie	G D E F#
Pamiętaj że ślub biorą kotki i misie, rozwodzą się krowy i świnie	G D E F# h

Żal masz że dat nie pamiętam, rocznicy jednej czy drugiej  
A to ty całą swoją osobą, miejsce w mej głowie zajmujesz  
A kiedy spragniona miłości, gładzisz mnie czule przez chwilę  
I prosisz powiedz mi coś ciepłego, ja na złość ci kaloryfer

Pamiętasz Małgoškę z przeciwka, jej mąż jak biały gołębek  
Z dziobków słodczy sobie spijali, za wzór mi stawiałaś ich związek  
A teraz ona spłakana, z zazdrością patrzy na ciebie  
Mąż odszedł od niej do innej, my dalej trwamy dla siebie

Jak każdy mam swoje wady, z ciebie też żaden ideał  
A jednak razem w uczuciu trwamy, bez stanu upojenia  
Czasem na siebie krzyczymy, dwa charaktery pies z kotem  
Mimo że nie ma słodczy na co dzień, czujemy do siebie tęsknotę

Nie zawsze w życiu musi być słodko, jak teatr dla gawiedzi  
Nie chcę być misiem nazywać cię kotką, wolę się szczerością dzielić

# Zakochany Bieszczadem

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Zakochałem Bieszczady całym sobą i nami	a d F E
Zakochałem potoki moich słów	F E a
Zauroczył mnie ranek otulony pierzyną	F E a C0
Mgłą utkany w palcach krzewów dzikich róż`	F E a
Zakochała mnie łąka strojna piękna dziewczyna	a d F E
Wrzosem nitka wpleciona w kwiatów haft	F E a
Zakochała bez końca mokrych traw połonina	F E a C0
I już wtedy wiedziałem że ja	F E a

Ref.

Będę wchodzić zakochany do schroniska	F E a d
Będę śpiewać gór dźwiękami przy ogniskach	F E a
Będę w gwiazdach czytał przyszłość i powiedzą one mi	F E a C0
Że miłością do Bieszczadów będę żyć	F E a

Zakochałem Bieszczady pod dźwiękami gitary  
Zakochałem dymem z retort zapach drzew  
Widok świata ze szczytów zauroczył mi oczy  
Serce skradło senny rykowiska zew  
Zakochały mnie drogi od marzenia do życia  
Zakochały wstążki szlaków pośród traw  
Zakochały te wioski co nie wrócą do życia  
W sadach dzikich jabłoni czasu ślad

Zakochały mnie cerkwi ciemne lica zmęczone  
Zakochały kapliczki moich dróg  
Żegnam góry co wieczór i powracam o świcie  
By na nowo odkrywać siebie tu  
Zakochałem Bieszczady słońcem i niepogodą  
Zakochałem deszczem co trud drogi zmył  
Zakochałem bolącymi od chodzenia nogami  
I bez tego nie potrafię chyba żyć

## No to w góry

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Tam pod szczytem w cieniu skały	D
W purpurowych mórz zaroślach	G D
Tam odpocznę aby nabrać znowu sił	D A A4 A
Ja wiem dobrze czemu tak	D
Co mnie na wierzchołki gna	G D
Po co wracam by podziwiać z góry świat	D A D
Jedni w domu na kanapie	h
Inni siedzą w jakiejś knajpie	f#
Dla mnie buty połatanie stary kij	G A A4 D
Leśnej ścieżki smukła talia	h
W drodze z wiatrem już od rana	f#
I mój plecak od lat tylu wierny mi	G A D
Ref.	
Chcę znów iść w Bieszczady	G D
W górach szlak gdzie wiatr tam ja	G D
Oczy chłoną krajobrazy	G A D G0 h
Tylko góry mogą takie szczęście dać	G A D

Szmaragdowe oczy nieba  
Co spod powiek chmur się śmieją  
I prowadzą mnie wierzchołkiem pośród traw  
Kiedy zamkną się wieczorem  
Wtedy będę już na dole  
Pod gwiazdami grzał mnie będzie ognia blask  
    Dźwięk gitary znów przytuli  
    Brać co śpiewa o tych górach  
    I popłyną tkane słowem nam ballady  
    Kiedy słońce pierwsze wzejdzie  
    Wyruszymy znów przed siebie  
    By podziwiać gór majestat co przed nami

## Dwa domy

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Dwa domy mam	a
Jeden w mieście drugi w górach pośród traw	F E a
Jeden blisko tuż za rogiem od przystanku trochę w bok	F E
Betonowe stoją drzewa i za blokiem rośnie blok	F E
Dwa domy mam	
Drugi w chmurach wyobraźni rozum skradł	
Dymią gór kominów deszcze jesień stała się i jeszcze	
Malarz z pędzlem w dłoni w mimowolnym geście tylko zbladł	

Dwa domy mam  
W jednym jestem z wami góry w drugim sam  
W miejsce słońca jest moneta czarne oko pustych serc  
Nic mnie tutaj nie zatrzyma jednak trwam mój panie świeć  
Dwa domy mam  
W drugim sąsiad znaczy cierpień ludzki szlak  
Zapomniane opowieści wypalonych dawno chat  
Nie zaśpiewa po łemkowsku stary bard

Dwa domy mam  
W jednym dywan z wrzosów złotych ścieli łan  
Okno w każdą świata stronę pokazuje inny kraj  
Wątych ścieżek biodra panny która parzy ciepły czaj  
Dwa domy mam  
A w tym drugim obce oczy widza mnie  
Trzeźwe twarze naznaczone obojętnym miejskim dniem  
Ruchu zrobić tu nie mogę dusze się

Dwa domy mam  
W jednym słowa płyną rzeką ulic spraw  
Przemęczone jadą auta w bramie smutna patrzy noc  
Za złodziejem co umyka w gęsty mrok  
Dwa domy mam  
A w tym drugim oczy szczytów pełne gwiazd  
Nie ma strachu bo i czego tu się bać?  
Tu przyjechać i już zostać i nie wracać nigdy tam  
W głowie myśl jak bicie dzwonu tu dom swój mam  
Dwa domy mam

# Dla moich przyjaciół

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Przyjaciół miałem tu i tam, kiedy nie brakowało złota	a
Wszyscy witali ciepło mnie, pili za moje psia hołota	C
I kiedym z konia tego spadł, rozpierzchli się na wszystkie strony	d a d a
I w samotności grały mi, jedynie przykościelne dzwony	F E
I tak poznałem zdrady smak, co od przyjaciół mnie zastała	F C d E
Dzisiaj przyjaciół już mi brak, i bardzo dobrze cześć i chwała	F a d E a

Ref.

Bo tam gdzieś są moi przyjaciele	F C
Prawdziwi tacy co pomogą mi w potrzebie	F C
Gdzieś za górami za chmur ciemnym horyzontem	F a
W nadziei żyje że ich spotkam na swej drodze	d E a

Inni za słowa prawdy w twarz, poobrażali się na amen  
Mówiłem do nich szczerze wprost, tak jak mnie nauczono w domu  
Patrzyli jak krzyżują mnie, w ich wzroku obojętność kwitła  
Nie ruszył żaden wtedy się, szczerokość na zdrowie mi nie wyszła  
A teraz piją w gronie swym, przekleństwa lejąc na mą głowę  
Jeśli przyjaciół chcecie mieć, sercem nie mówcie prawd w ich stronę

Wcale nie jestem lepszy też, w ich oczach pewnie błaznem będę  
Nie mam pieniędzy ani rad, którymi dzielił bym jak chlebem  
Mam własne zdanie dzieci dom, to musi mi wystarczyć chyba  
Przyjaciół szukać nie chcę już, to polityczna jest decyzja  
Nie Sprzedam przecież tanio słów dla udawanej znajomości  
A jednak szukam ciągle ich, nadzieja nadal we mnie gości

Nie ma co tu rozdzierać szat, twardo na ziemi muszę stać  
Nie będę się rozkliwił więc, broniąc swych racji mimo strat  
Aż spotkam takich pośród złych, co odpowiedzą na wezwanie  
I nie obrażą łatwo się, za wyrażone swoje zdanie  
Dla takich warto przebiec świat, zawrócić z drogi samotności  
Dla takich wyrzekł bym się snów, za nimi poszedłbym dziś w ogień



# Sentymenty

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Oj chodziło się po górach oj chodziło	A C0 A
Z nowym dniem się nowe szczyty poznawało	f# H7 E7
Tylko góry i doliny lasy łąki połoniny	D E7 A C0
Choć nie powiem czasem ludzi brakowało	A E7 A
Tak na szlaku spotkać kogoś cześć powiedzieć	A C0 A
Rzadko ale jednak czasem się zdarzało	f# H7 E7
Dziś się przepchać przez carycę gdy przychodzi długi weekend	D E7 A C0
Zacześciował bym się na śmierć z tą hałastrą	A E7 A

Ref.

I w pamięci te Bieszczady co nie były jeszcze trendy  
Dzisiaj masa ludzi BePeN im schody zbudowało  
Kiedyś jednak było fajniej i zapytam z tego miejsca  
Komu kurde to tak bardzo przeszkadzało

Jak już zszedłem to kierunek w knajpę brałem  
I z kufelkiem piwa jeden rodzaj tylko wtedy był  
Brałem w rękę swą gitarę i z miejscowymi kolorytem  
Po śpiewaniu opowieści ich słuchałem  
Dzisiaj krzyczą jak chcesz pograć gdzieś z kumplami  
Oni przyjeżdżają tylko wypoczywać  
Piw rodzajów ze czterdzieści knajp ile ulica zmieści  
I miejscowych tylko jakoś już nie widać

A dziewczyny śliczne kwiaty słodkie róże  
Oj szalało się za nimi oj szalało  
Człowiek wolny jak wiatr w polu nie przepuścił żadnej wtedy  
Z jedną drugą trzecią wspomnień się zebrali  
A przy czwartej zaślubiny dzieci kredyt  
I skończyło się bez troskie próżnowanie  
Teraz grzecznie pytam żony czy wyjechać mi pozwoli  
Z kolegami w góry jechać przepelnione

Ref.

I w pamięci te Bieszczady co nie były jeszcze trendy  
Dzisiaj masa ludzi BePeN im schody zbudowało  
Kiedyś jednak było fajniej i zapytam z tego miejsca  
Komu kurde to tak bardzo przeszkadzało

I w pamięci te wędrowniki w samotności hen po górach  
Wolność jeden rodzaj piwa to naprawdę wystarczało  
Kiedyś to ja fajnie miałem mogłem robić to co chciałem  
Komu kurde to tak bardzo przeszkadzało

## Piosenka konkursowa

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

A ja mam w dupie ładne słowa konwenanse	a7 E7 a7
Będę od dziś poetą dzikim, rebeliantem	F7 E7 a7
I jak pociągnę wam tu wszystkim z grubej rury	F7 a7
To poczujecie co to traktowanie z góry	F7 E7 a7
Będę na przekór wszystkim modom obyczajom	a7 E7 a7
I będę drwił i chłostał słowem wasze uszy	F7 E7 a7
Nie będę śpiewał dla znajomków vox populi	F7 a7
Ja wolę klnących ale szczerych pijożuli	F7 E7 a7
I póki stoję na tej scenie mam mikrofon	F7 a7
Niech nie próbuje mi nikt wyrwać mego głosu	F7 a7
Zaanektuje sobie scenę tak jak zbój	F7 a7
I nie zabierze mi już tego żaden...	F7 E7 a7

Nie chce już śpiewać o Bieszczadach i miłościach  
Bo esdemów wyje pełno tu bez liku  
Ja wam tu pokaz dam impertynencji  
U kierownika znajdę się na dywaniku  
I jak dam upust mojej złości i pogardy  
I wybebeszę wszystkie swoje wątpliwości  
Powiedzą że to nie jest moje emploi  
I że mam śpiewać tak jak wszyscy o miłości  
    Lecz póki stoję na tej scenie mam mikrofon  
    Niech nie próbuje mi nikt wyrwać mego głosu  
    I cóż ze słowo samą prawdą w oczy kole  
    A ja to wszystko permanentnie dziś...

Wygrać nie wygram mam w głębokim poważaniu  
Opinie o mnie także o męce pisania  
Nie będę płaszczył się dla nagród i zaszczytów  
Powiem co myślę ludzie wezmą mnie za drania  
I nie próbujcie zgadnąć co na myśli miałem  
Interpretację pozostawcie nam poetom  
Bo nawet taki prosty cham i gbur jak ja  
Mistrz brzydkich słów może też ulec przemilczeniu  
    I kiedy stoję na tej scenie dmie w mikrofon  
    Wy sprośne słowa włożyliście w moje ryło  
    A jednak każdy z was pod nosem je wyśpiewał  
    A tu mi użyć ich nie wolno jednak było

Więc pewnie wrócę do pisania o miłości  
Bo jakiś kmiot nakładzie mi do głowy siana  
Że o wyższości ponad prawdę opisaną  
Jest wyższość prawdy, tej do wysłuchania  
Bede używał zwrotów pięknych wymuskanych  
Co opisują krajobrazy gór połaci  
Ażeby wkomponować w okno wyobrażeń  
To co publiczność chce usłyszeć zamiast prawdy

Zabiorą mi mikrofon nim dokończę zdanie  
I wykastrują tępych nożem wyobraźnię  
Przestaną śpiewać protest songi rebelianckie  
I za muzykę wreszcie wezmę się poważnie

I jak przyjadę na to miejsce w przyszłym roku  
Na płocie będzie wisieć krzywo zdjęcie moje  
Bo tego pana tu nie obsługujemy  
A ja zaśpiewać chciałem tylko to co swoje

## Bez happy endu (

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

	Przygrywka –	D C G
Wciąż mam w głowie tę dziewczynę		D C
Co urokiem mnie zwabiła		G D
I ten śmiech co tak serce mi zniewolił		D C A
Ale wnet się okazało		D C
Że nas dwoje było mało		G D
Na niewierność abonament był wliczony		D C A D
Spakowałem więc gitarę		D C
Panią szybko pożegnałem		G D
Pojechałem w góry szukać znów miłości		D C A
I spotkałem tam kolejną		D C
Co też mi nie była wierną		G D
Więc piosenkę ułożyłem w wielkiej złości		D C A D
Ref.		
Tu nie będzie happy endu		h A D
Wyprowadzić chcę cię z błędu		C G D
Ta piosenka nie ma w sobie optymizmu za grosz		f# h G
To jest country co ma w sobie wielką złość		D C G D
(ON)		
Kiedy chude lata miałem		
Na gitarze często grałem		
By do garnka mieć co włożyć na kolację		
I tak złość mą porzuciłem		
Takie życie polubiłem		
No i wtedy czas pokazał kto ma rację		
(ONA)		
Wciąż w pamięci tkwi ta chwila		
Pierwszy raz go zobaczyłam		
On z gitarą na tej scenie młody gniewny		
Spojrzeliśmy sobie w oczy		
Wieczór młodych zauroczył		
A do ślubu z brzuchem szłam on był niepewny		
(ON)		
Chciałem poczuć się showmanem		
Zaśpiewałem więc na scenie		
O miłościach co bywały mi kłopotem		
Po piosenkach kilku swoich		
Dorobiłem się też żony		
I za los przeklinam dziś swoją głupotę		
(ONA)		
Potem częste miał wyjazdy		
Bo koncerty pana gwiazdy		
Znów ważniejsze były jemu niż rodzina		
Powiedziałam mu czym prędeej		
Że go nie chcę widzieć więcej I kopnęłam w tyłek tego hm... muzyka		

## Łaty i łatki

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

Gdy byłem dzieckiem marzyłem	a d E a
Ufnie patrzyłem na wielki świat	a G E
Wszystko się wtedy dało naprawić	d G C
Skleić zepsute uczono nas	d E7
Był szewc co buty moje naprawiał	a d E a
Pamiętam jeszcze gdzie warsztat stał	a G E
Dziś na tym miejscu sklep z codziennością	d G C
Nie ma człowieka co duszę miał	d E7

Ref.

Dziś nie naprawia się takich rzeczy	F a E7 a
Miłość przygasła rzuca się w kąt	F a E7 a
Okres gwarancji to czas przydatności	d G C
Burzy się nawet rodzinny dom	d E7

Łata na spodniach każda z historią  
Łaty na sercu do dziś tam tkwią  
Starannie szyte nićmi w cierpliwość  
Uczucia tkane igłą na wskroś  
Naprawialiśmy domy zniszczone  
Bo dla nas ważne było je mieć  
Korzenie tutaj zapuściliśmy  
I nie przesadza się starych drzew

Brakuje dzisiaj więc naprawiania  
Łaty, łateczki niemodne są  
Łatwo wyrzucić stare na śmietnik  
Dusze wrażliwą oddać za grosz  
Nie naprawiamy starych zegarów  
Zmęczone dusze ich potulnie śpią  
Tak jak te drzewa łatanie serca  
Chciałby by przebić tandety stos

# Górosanka

sł. i muz. Radek „Kuna” Kunecki

W małych oczach wielki świat	a7 D7
Co za oknem słońce kradnie	G a7 C#7zm
W małych rączkach własny los	a7 D7
Co przyniesie nikt nie zgadnie	G
W małych stopach mały krok	a7 D7
Co po górach będzie chodzić	G Dzm E7
W małym sercu połoniny	a7
Śpiewa tato o nich ciągle	D7

Ref.

Ręka w rękę z małą rączką	a7 h7
Krok w krok mała nóżka z dużą	C D7 G
Małe oczy sercem spojrzą	C D7
W góry co pokochać muszą	G a7 E7
I pójdziemy w połoniny	a7 h7
Kwiatom rosę w deszczu kraść	G Gx E7
Lecz na razie musisz iść po prostu spać	a D7/ (a D7 G)

Niech się przyśni tobie łąka  
Pełna wrzosów w mgłę skąpanych  
I jesienne buków stoki  
Kolorami zasypane  
I wyśpiewasz barwy głosem  
I obudzisz wszystkich nas  
Niech ci jasne gwiazdki świecą  
Choć nie dajesz pospać nam

Kiedyś głos twój tak donośny  
Będzie śpiewał o tych górach  
I usłyszają wszystkie szczyty  
Pochowane teraz w chmurach  
Lecz na razie znosić muszą  
Mama z tatą ten twój głos  
Piękne arie Górosanek  
Płyną sobie tak noc w noc